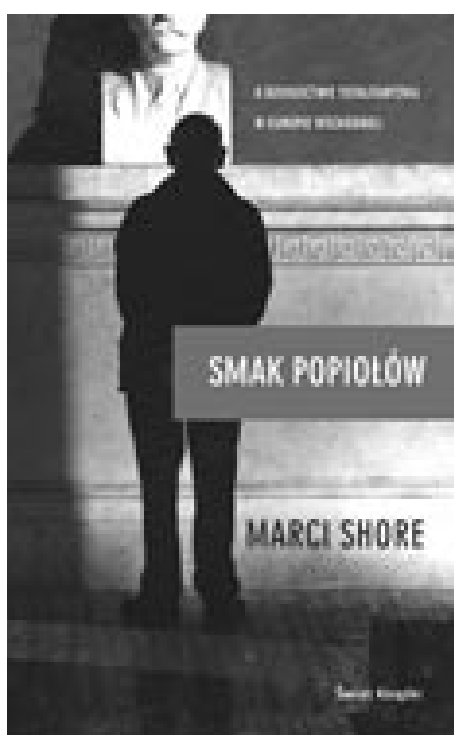


**MARCI SHORE*****Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*****Tłum. Marcin Szuster****WARSZAWA, ŚWIAT KSIĄŻKI, 2012**

Smak popiołów Marci Shore czyta się jednocześnie jak wciągającą powieść i jak wzbudzający emocje pamiętnik – to w pełni subiektywny zapis 20-letnich doświadczeń autorki, amerykańskiej historyczki wykładającej na Uniwersytecie w Yale, związanych z jej podróżami po Europie Środkowej i Wschod-

niej, przestrzeni do dzisiejszego dnia naznaczonej bolesnym i gorzkim dziedzictwem totalitaryzmu. Ta część świata wyraźnie fascynuje autorkę, ale jej dostrzegalne podejście emocjonalne nie przekłada się na ocenę sytuacji – i właśnie to dla nas, osób mieszkających w Polsce (jednym z opisywanych krajów), może być zarówno najciekawsze, jak i najbardziej kontrowersyjne. Shore nie ocenia, nie krytykuje, nie uzurpuje sobie monopolu na jedyną, właściwą rację (jak sama podkreśla w rozpoczynających książkę *Podziekowaniach (zamiast wstępu)*: „To książka głęboko subiektywna; impresyjna, nie autorytatywna”). Jako pełna empatii humanistka wie, że nie istnieją proste odpowiedzi na trudne pytania – stara się zrozumieć Historię i tworzących ją ludzi, pojąć ich wybory i decyzje dotyczące przede wszystkim uwikłania w komunizm, zaangażowania się w ideologię, która mieszkańcom krajów leżących w tej części Europy przyniosła tyle traumatycznych doświadczeń.

Odrzucenie stereotypowych ocen i uprzedzeń jest dla amerykańskiej autorki, która na wszystko to może spojrzeć z dystansu, znacznie łatwiejsze niż dla nas, Polaków, w których nazwiska takie jak Jakub Berman czy Wanda Wasilewska budzą automatyczną niechęć i odrazę, a czasem wręcz nawet nienawiść. Shore nie chce jej podsycać, nie chce też tendencyjnie zmuszać czytelnika do zmiany poglądów – odbywa po prostu własną, osobistą podróż w przeszłość, zastrzymując swoją uwagę na ludziach, którzy w jakiś sposób ją zaintrygowali, zaintrygowali. Historia totalitarnego dziedzictwa w naszej części Europy ma dla niej bowiem przede wszystkim ludzką twarz – autorka *Smaku popiołów* stara się przekonać czytelnika, że to nie bezosobowe mechanizmy, lecz właśnie żywi ludzie odpowiadają za kierunek biegu dziejów. To twarz Vaclava Havla, dysydenta-intelektualisty, nowego prezydenta postkomunistycznej Czechosłowacji, człowieka, którego eseje Shore czytała w lecie 1992 roku gdzieś w Stanach, na trawie na parkingu przed koncertem Grateful Dead, twarz Ivana Jirousa, menedżera zbuntowanego rockowego zespołu The Plastic People of Universe, „długowłosych chuliganów”, inspirujących się Frankiem Zappą i Andym Warholem, którzy za sprzeciw wobec systemu i hippisowski styl życia zapłacili pobyt w więzieniu, twarz Milady Horakovej, torturowanej przez hitlerowców działaczki demokratycznej, uczestniczki ruchu oporu, w czasach stalinowskich oskarżonej o trockistowski spisek na rzecz amerykańskiego imperializmu i straconej po pokazowym procesie...

Smak popiołów to historia uwiedzenia naszej części Europy przez komunizm, próba zrozumienia, dlaczego tak wielu intelektualistów, myślicieli, ludzi kultury uwierzyło w niszczący totalitarny system. Shore szuka wyjaśnienia w psychologii jednostki, ale próbuje także dokonać syntezy mechanizmów trudnych i powikłanych dziejów XX wieku – jej tezy i wnioski uciekają od oczywistości, budzą kontrowersje, nierzadko zaskakują i rzucają inne światło na wydarzenia tego okresu. Amerykańska historyczka nazywa na przykład Auschwitz „inną stroną doświadczenia stalinizmu”, przywołując relacje świadków tam-tych czasów: „Myślałam o Arnoście Lustigu, który powiedział, że w obozach najlepszymi ludźmi byli komuniści. Arnoś dołączył do nich w ruchu oporu, żeby walczyć z hitleryzmem. Tamto pokolenie przeszło do stalinizmu w czasie drugiej

wojny światowej, za sprawą wojny – Auschwitz to była inna strona doświadczenia stalinizmu. Jeśli naprawdę chciałam zrozumieć stalinizm, musiałam najpierw zrozumieć wojnę”.

Historia Czechosłowacji przeplata się w relacji Shore z dziejami Rumunii i Polski, autorka podróżuje pomiędzy Pragą, Warszawą, Bratysławą, Moskwą i Bukaresztem. Przeszłość łączy z terażniejszością – stara się udowodnić, że ustrój totalitarny, choć oficjalnie już nie istnieje, nadal odciska swe piętno na życiu ludzi żyjących w tej części świata – jak na losach Jarmili Bendy, żołnierki, kobiety wyglądającej jak mężczyzna, opozycjonistki zdradzonej przez własnych rodziców, skrywającej ponure tajemnice związane z przesłuchaniami, emigrującej do Stanów Zjednoczonych i tam przechodzącej płciową transformację w Johna Paula, czy jak na decyzjach i motywacjach grupy młodych warszawskich Żydów zmagających się z trudnym dziedzictwem swej polsko-żydowskiej tożsamości. Książka Marci Shore jest jednak nie tylko wyprawą w przeszłość – to także reporterski, żywy i barwny zapis terażniejszości, którą wciąż tworzą ludzie i ich wybory, także nierzadko trudne, wielokrotnie tkwiące korzeniami w historii.

Autorka *Smaku popiołów*, tropiąc ślady dziedzictwa totalitaryzmu, podejmuje naprawdę imponujący zakres tematów. Podróżując śladem ludzi, którzy ją zafascynowali, na chwilę zostawia Europę Środkową i Wschodnią, przenosząc się do Jerozolimy i Nowego Jorku, odtwarza powikłane biografie, w których przewija się i wątek antysemityzmu, i Holokaust, i powstanie w warszawskim getcie, i lustracja, krzywda, poczucie winy, kara i odkupienie. Tropiąc mechanizmy dziejów, Shore wielokrotnie przywołuje zapomniane, wypierane z pamięci niechlubne karty opisywanych w książce narodów – wspomina o słowackim katolickim państwie faszystowskim, przypomina dzieje rumuńskiej **Żelaznej Gwardii**, pisze o Jedwabnem, śledząc reakcje Polaków na ukazanie się *Sąsiadów* Grossa. W jej książce pojawia się zresztą wyjątkowo dużo osób i wydarzeń ważnych z polskiego punktu widzenia – obok Jana Tomasza Grossa jest tu także Marek Edelman, Adam Michnik, Władysław Bartoszewski, Władysław Broniewski, Aleksander Wat, Skamandryci, temat powojennych związków Żydów z komunizmem i motyw zaangażowania intelektualistów w budowanie nowego, zgubnego ustroju.

Śledząc uwalnianie się od komunistycznego dziedzictwa, swym reporterskim okiem bystrego obserwatora Shore stara się uchwycić i zarejestrować puls przemian, nie tylko polityczny, ale także społeczno-obyczajowy i kulturowy rytm ustrojowej transformacji – na kartach swojej książki ożywia Warszawę z początku roku 1997, „zimną i szarą”, której ulice „wczesnym wieczorem, po zamknięciu sklepów (...) pustoszały i można było spotkać tylko gangsterów i zataczających się pijaków. Gangsterzy nosili złote łańcuchy i dresy Adidasa”, oraz Pragę z 1995 roku, która „(...) była, w dobrym i złym znaczeniu tego słowa, miastem w ruchu. W tramwajach romskie dzieci grały na akordeonie i prosiły o pieniądze, a czasami zamieniały się w kieszonkowców. Wszędzie kłuło w oczy nowe bogactwo i nowa bieda”.

Autorka stara się odtworzyć i zrozumieć nie tylko mechanizmy totalitarnych uwikłań, nie tylko wpływ wielkiej polityki na życie jednostki, ale także kulturową płaszczyznę rewolucji, buntu

wobec opresyjnego systemu. Wyraźnie widać to szczególnie w pierwszej części książki, rozdziałach poświęconych Czechosłowacji, w której codzienność młodych ludzi w latach 70. i nieco później kojarzy się autorce z życiem amerykańskiej kontrkultury: „Podobnie jak w Greenwich Village i Haight Ashbury, także w Pradze i Bratysławie istniała kontrkultura: «anielogłowi hipsterzy... kontemplujący jazz», poeci i malarze, jazzmani i rockmani, którzy grali głośną muzykę, pili piwo, palili marihuanę, nie byli pruderyjni i wierzyli w wolną miłość”. W subiektywnym opisie dziejów zaprezentowanym przez autorkę *Smaku popiołów* wyraźnie widać zresztą echo kontrkulturowego dziedzictwa, które ukształtowało ją jako osobę – w książce wielokrotnie przywoływany jest Allen Ginsberg, bitnicy, autorzy ważni nie tylko dla Shore, ale również dla czechosłowackich dysydentów, którzy „czytali Kerouaca i znali historię księgarni City Lights w North Beach, którą w latach pięćdziesiątych założył Lawrence Ferlinghetti”. Nazwiska – żywe symbole wolności i tolerancji, stanowią też symbol znaków kultury, która pomaga porozumieć się Amerykance i intelektualistom-Europejczykom naznaczonym totalitarnym dziedzictwem, buduje porozumienie oparte na wyznawaniu tych samych humanistycznych wartości.

MARTA SZELERSKA